KAZUS Z PRAWA KARNEGO

Ryszard Kowalski urodził się 15 marca 1990 r. Ma wykształcenie zawodowe. Pracuje w firmie budowlanej i zarabia 5 000 złotych netto miesięcznie. Nie ma dzieci. Jest żonaty, ale z żoną Beatą Kowalską żyje od wielu lat w faktycznej separacji. Mieszka sam w Gnieźnie przy ul. Lipowej w wynajętym mieszkaniu.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 8 lutego 2023 r., sygn. akt II K 654/22, Ryszard Kowalski został skazany za przestępstwo z art. 177 § 1 k.k. na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby. Wyrok ten uprawomocnił się w I instancji – żadna ze stron nie złożyła wniosku o sporządzenie na piśmie jego uzasadnienia.

Jan Nowak urodził się 11 lutego 1990 r. Ma wykształcenie wyższe. Jest informatykiem. W szkole podstawowej był w tej samej klasie co Ryszard Kowalski. Od tego czasu przyjaźnili się.

W dniu 15 marca 2025 r. Ryszard Kowalski obchodził urodziny. Z tej okazji spotkał się o godz. 18.00 w barze „Miś", znajdującym się przy ul. Krótkiej w Gnieźnie, z Janem Nowakiem. Do ich stolika dosiadł się Mirosław Szyszka (lat 40), który był komornikiem i zarazem znajomym Jana Nowaka. Ryszard Kowalski nie znał wcześniej Mirosława Szyszki. Cała trójka wypiła po dwa piwa – każde o pojemności 0,5 litra. Jan Nowak zaprosił obu kolegów do swojego mieszkania, które znajdowało się przy ul. Dębowej w Gnieźnie, około 800 metrów od baru „Miś". Powiedział, że ma w lodówce piwa, którą mogą wypić. Wyszli zatem z lokalu. Do mieszkania Jana Nowaka dotarli około godz. 21.30. Usiedli przy stole w pokoju. Każdy spożywał piwo o pojemności 0,5 litra. W trakcie rozmowy Mirosław Szyszka powiedział, że jest komornikiem w Gnieźnie. Opowiadał o swojej pracy i problemach z jakimi się spotyka prowadząc egzekucje. W trakcie dyskusji Ryszard Kowalski był coraz bardziej nerwowy. Powtarzał głośno: „Jak można wykonywać zawód komornika". W pewnym momencie wstał i otwartą dłonią prawej ręki uderzył siedzącego na krześle Mirosława Szyszkę w lewy policzek. Mirosław Szyszka wstał i krzyknął: „co ja złego zrobiłem". Wówczas Ryszard Kowalski powiedział: „To za to, że jesteś komornikiem. Ja nie lubię policjantów, prokuratorów i komorników. Należało ci się". Zdenerwowany Jan Nowak kazał Ryszardowi Kowalskiemu opuścić mieszkanie, co ten uczynił, ale przed wyjściem podszedł do wieszaka znajdującego się przy drzwiach. Zdjął z wieszaka swoją kurtkę i ubrał ją. Dostrzegł też wisząca kurtkę Mirosława Szyszki. Rozejrzał się i stwierdził, że Jan Nowak i Mirosław Szyszka poszli do kuchni i nie widzą go. Sięgnął więc do kieszeni kurtki Mirosława Szyszki i wyjął z niej plik banknotów. Postanowił skraść te pieniądze. Włożył je do kieszeni swoich spodni i wyszedł z mieszkania. Było to około godz. 22.00. Idąc w kierunku ul. Lipowej, gdzie zamieszkiwał, po kilkunastu minutach zorientował się, że w mieszkaniu Jana Nowaka, a konkretnie w łazience, na znajdującej się tam pralce, pozostawił swój telefon komórkowy. Wrócił zatem do przedmiotowego mieszkania. Jan Nowak wpuścił go, gdy powiedział, że zostawił telefon komórkowy. Tuż po wejściu Ryszard Kowalski wszedł do łazienki, mimo iż Jan Nowak powiedział, aby zaczekał, gdyż tam znajdował się Mirosław Szyszka, który brał prysznic, gdyż postanowił przenocować u Jana Nowaka. Po chwili Ryszard Kowalski wyszedł z łazienki. Uśmiechał się i patrząc na trzymany w ręku telefon powiedział: „Teraz mam na niego haka", a następnie opuścił mieszkanie. Gdy z łazienki wyszedł Mirosław Szyszka, to powiedział Janowi Nowakowi, że Ryszard Kowalski zrobił mu zdjęcie telefonem komórkowym, gdy wyszedł nagi spod prysznica.

Idąc do swojego mieszkania Ryszard Kowalski spotkał kolegę Piotra Młotka (lat 38). Opowiedział mu o wydarzeniach, jakie rozegrały się w mieszkaniu Jana Nowaka. Piotr Młotek

oświadczył, że zna Mirosława Szyszkę, który prowadził kiedyś przeciwko niemu egzekucję. Wiedział, gdzie znajduje się jego dom. Zaproponował, aby zemścić się na nim, tj. włamać się do jego domu i skraść pieniądze lub cenne przedmioty. Ryszard Kowalski zgodził się i dodał, że Mirosław Szyszka nocuje u Jana Nowaka. W pobliżu, gdzie rozmawiali stał samochód Piotra Młotka. Wsiedli do tego pojazdu i podjechali pod dom Mirosława Szyszki, w którym nikogo nie było. Drzwi były zamknięte na klucz. Pozamykane były też okna. Piotr Młotek w bagażniku samochodu miał dwa żelazne pręty. Wzięli te pręty i podeszli pod przedmiotowy dom. Obaj trzymali w rękach żelazne pręty, którymi zaczęli podważać drzwi wejściowe do domu. Mieli na dłoniach rękawiczki. W pewnym momencie Ryszard Kowalski stwierdził, że nie będzie kontynuował swoich działań. Nie chce brać udziału w kradzieży z włamaniem. Mogą być z tego zbyt duże kłopoty. Odrzucił pręt i udał się do swojego mieszkania. Odchodząc powiedział Piotrowi Młotkowi, że jak chce to niech działa sam. Po odejściu Ryszarda Kowalskiego, Piotr Młotek kontynuował zaplanowane czynności. Podważył drzwi wejściowe i wszedł do wnętrza domu. Znalazł w biurku znajdującym się w pokoju pieniądze w kwocie 500 złotych. Zabrał te pieniądze i pojechał do domu.

Następnego dnia rano, tj. 16 marca 2025 r., Mirosław Szyszka stawił się w Komendzie Powiatowej Policji w Gnieźnie i złożył zawiadomienie o przestępstwach popełnionych na jego szkodę. Chodziło o naruszenie nietykalności cielesnej , zrobienie mu zdjęcia, gdy stał nagi w łazience, kradzież 1 000 złotych z kieszeni kurtki oraz o kradzież z włamaniem do jego domu.

Postanowieniem z dnia 17 marca 2025 r. prokurator wszczął postępowanie przygotowawcze w sprawie o wszystkie czyny, które były przedmiotem zawiadomienia Mirosława Szyszki – przy czym naruszenie nietykalności cielesnej pokrzywdzonego objął ściganiem w trybie art. 60 § 1 k.p.k. W wyniku zgromadzonych dowodów, prokurator w dniu 20 maja 2025 r. wydał postanowienie o przedstawieniu zarzutów, w którym zarzucił Ryszardowi Kowalskiemu to, że:

I. w dniu 15 marca 2025 r. w Gnieźnie, województwo wielkopolskie, naruszył nietykalność cielesną Mirosława Szyszki w ten sposób, że uderzył go otwartą dłonią w lewy policzek, przy czym czyn ten został przez niego podjęty z powodu wykonywania przez pokrzywdzonego, jako funkcjonariusza publicznego, zawodu komornika, tj. przestępstwo z art. 217 § 1 k.k.;
II. w dniu 15 marca 2025 r. w Gnieźnie, województwo wielkopolskie, poprzez nękanie Mirosława Szyszkę istotnie naruszył jego prywatność w ten sposób, że robiąc zdjęcie telefonem komórkowym utrwalił wizerunek nagiego pokrzywdzonego, tj. przestępstwo z art. 190a § 1 k.k.;
III. w dniu 15 marca 2025 r. w Gnieźnie, województwo wielkopolskie, zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 1 000 złotych na szkodę Mirosława Szyszki, tj. przestępstwo z art. 278 § 1 k.k.;
IV. w dniu 15 marca 2025 r. w Gnieźnie, województwo wielkopolskie, działając wspólnie i w porozumieniu z Piotrem Młotkiem, dokonał kradzieży z włamaniem do domu jednorodzinnego, położonego przy ul. Świerkowej 27, w ten sposób, że po uprzednim podważeniu żelaznymi prętami drzwi wejściowych wszedł do wnętrza przedmiotowego pomieszczenia skąd zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 500 złotych na szkodę Mirosława Szyszki, tj. przestępstwo z art. 279 § 1 k.k.

W dniu 20 maja 2025 r. prokurator wydał też postanowienie o przedstawieniu zarzutów, w którym zarzucił Piotrowi Młotkowi to, że w dniu 15 marca 2025 r. w Gnieźnie, województwo wielkopolskie, działając wspólnie i w porozumieniu z Ryszardem Kowalskim, dokonał kradzieży z włamaniem do

domu jednorodzinnego, położonego przy ul. Świerkowej 27, w ten sposób, że po uprzednim podważeniu żelaznymi prętami drzwi wejściowych wszedł do wnętrza przedmiotowego pomieszczenia skąd zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 500 złotych na szkodę Mirosława Szyszki, tj. przestępstwo z art. 279 § 1 k.k.

Ostatecznie dowodami zebranymi w postępowaniu przygotowawczym były:

1. Wyjaśnienia Ryszarda Kowalskiego, który przyznał się w pełni do popełnienia przestępstw z art. 217 § 1 k.k. i z art. 190a § 1 k.k. Przyznał się również do popełnienia dwóch pozostałych czynów, ale podkreślił, że skradł 800 złotych, a nie 1 000 złotych, jak też zaznaczył, iż odstąpił od dokonania kradzieży z włamaniem, co winno skutkować łagodniejszym potraktowaniem. Wyjaśnił, że dniu 15 marca 2025 r. obchodził urodziny. Z tej okazji spotkał się o godz. 18.00 w barze „Miś", znajdującym się przy ul. Krótkiej w Gnieźnie, z Janem Nowakiem. Do ich stolika dosiadł się Mirosław Szyszka, którego wcześniej nie znał. Wypili po dwa piwa – każde o pojemności 0,5 litra. Następnie Jan Nowak zaprosił ich do swojego mieszkania, które znajdowało się przy ul. Dębowej w Gnieźnie, około 800 metrów od baru „Miś". Powiedział, że ma w lodówce piwa, którą mogą wypić. Wyszli z lokalu. Do mieszkania Jana Nowaka dotarli około godz. 21.30. Usiedli przy stole w pokoju. Każdy spożywał piwo o pojemności 0,5 litra. W trakcie rozmowy Mirosław Szyszka powiedział, że jest komornikiem w Gnieźnie. Opowiadał o swojej pracy. Ryszard Kowalski podkreślił, że informacja o zawodzie Mirosława Szyszki bardzo go zdenerwowała. Nie lubi bowiem komorników, którzy przecież „gnębią ludzi". Prawdą jest, że powtarzał głośno: „Jak można wykonywać zawód komornika". W pewnym momencie wstał i otwartą dłonią prawej ręki uderzył siedzącego na krześle Mirosława Szyszkę w lewy policzek. Mirosław Szyszka wstał i krzyknął: „co ja złego zrobiłem". Wówczas Ryszard Kowalski powiedział: „To za to, że jesteś komornikiem". Zaznaczył, że powiedział również, że nie lubi policjantów, prokuratorów i komorników. Jan Nowak kazał mu opuścić mieszkanie, co też uczynił, ale przed wyjściem podszedł do wieszaka znajdującego się przy drzwiach. Zdjął swoją kurtkę i ubrał ją. Dostrzegł też wiszącą kurtkę Mirosława Szyszki. Rozejrzał się i stwierdził, że Jan Nowak i Mirosław Szyszka poszli do kuchni i nie widzą go. Sięgnął więc do kieszeni kurtki Mirosława Szyszki i wyjął z niej plik banknotów. Postanowił skraść te pieniądze. Włożył je do kieszeni swoich spodni i wyszedł z mieszkania. Było to około godz. 22.00. Idąc w kierunku ul. Lipowej przeliczył skradzione pieniądze. Stwierdził, że była to kwota 800 złotych (cztery banknoty po 200 złotych). Po kilkunastu minutach zorientował się, że w mieszkaniu Jana Nowaka, a konkretnie w łazience, na znajdującej się tam pralce, pozostawił swój telefon komórkowy. Wrócił zatem do przedmiotowego mieszkania. Jan Nowak wpuścił go, gdy powiedział, że zostawił telefon komórkowy. Tuż po wejściu wszedł do łazienki, mimo iż Jan Nowak powiedział, aby zaczekał, gdyż tam znajdował się Mirosław Szyszka, który brał prysznic, gdyż postanowił przenocować u Jana Nowaka. Gdy znalazł się w łazience wziął telefon z pralki i wówczas wyszedł spod prysznica Mirosław Szyszka. Stanął naprzeciwko niego. Był całkowicie nagi. Stał do niego przodem. Widać były, że jest zaskoczony. Ryszard Kowalski zrobił mu zdjęcie telefonem komórkowym. Później zdjęcie to oglądał. Było to zdjęcie zupełnie nagiego Mirosława Szyszki „od stóp do głowy". Wyraźnie były też widoczne jego narządy płciowe. Po zrobieniu zdjęcia wyszedł z łazienki, a następnie z mieszkania. Faktem jest, że powiedział Janowi Nowakowi: „Teraz mam na niego haka". Idąc do swojego mieszkania, na ulicy Gwarnej, około godz. 22.45, spotkał kolegę Piotra Młotka. Opowiedział mu o wydarzeniach, jakie rozegrały się w mieszkaniu Jana Nowaka. Piotr Młotek oświadczył, że zna Mirosława Szyszkę, który prowadził kiedyś przeciwko niemu egzekucję. Wiedział, gdzie znajduje się jego dom – przy ulicy Świerkowej 27. Zaproponował, aby zemścić się na nim, tj. włamać się do jego domu i skraść pieniądze lub cenne przedmioty. Ryszard Kowalski zgodził

się i poinformował kolegę, że Mirosław Szyszka nocuje u Jana Nowaka. W pobliżu, gdzie rozmawiali stał samochód Piotra Młotka. Wsiedli do tego pojazdu i podjechali pod dom Mirosława Szyszki. Kierował Piotr Młotek. W domu Mirosława Szyszki nikogo nie było. Drzwi były zamknięte na klucz. Pozamykane były też okna. Piotr Młotek w bagażniku samochodu miał dwa żelazne pręty. Wzięli te pręty i podeszli pod przedmiotowy dom. Obaj trzymali w rękach żelazne pręty, którymi zaczęli podważać drzwi wejściowe do domu. Mieli na dłoniach rękawiczki. Ryszard Kowalski wyjaśnił, że w pewnym momencie – jeszcze podczas wyważania drzwi – stwierdził, iż nie będzie kontynuował swoich działań. Nie chciał brać udziału w kradzieży z włamaniem. Obawiał się, że będą z tego zbyt duże kłopoty. Odrzucił pręt i udał się do swojego mieszkania. Odchodząc powiedział Piotrowi Młotkowi, że jak chce to niech działa sam. Wie, że po jego odejściu Piotr Młotek kontynuował zaplanowane czynności. Podważył drzwi wejściowe i wszedł do wnętrza domu. Znalazł w biurku znajdującym się w pokoju pieniądze w kwocie 500 złotych. Zabrał te pieniądze i pojechał do domu. Ryszard Kowalski dodał jednocześnie, że pieniądze skradzione z kieszeni kurtki Mirosława Szyszki wydał na własne potrzeby. Nie ma już telefonu, którym zrobił przedmiotowe zdjęcie Mirosławowi Szyszce. Nie powie co z nim zrobił.

2. Wyjaśnienia Piotra Młotka, który przyznał się do popełnienia przestępstwa z art. 279 § 1 k.k. Wyjaśnił, że około godz. 22.45 na ulicy Gwarnej spotkał kolegę Ryszarda Kowalskiego, który opowiedział mu o wydarzeniach, jakie rozegrały się tego dnia w mieszkaniu Jana Nowaka. Powiedział, że spoliczkował Mirosława Szyszkę za to, iż jest komornikiem, skradł mu pieniądze – nie powiedział w jakiej kwocie – oraz zrobił mu telefonem komórkowym zdjęcie, gdy stał nagi w łazience, po wyjściu spod prysznica. Ryszard Kowalski mówiąc o tym śmiał się. Był z siebie zadowolony. Dalej Piotr Młotek wyjaśnił, że powiedział Ryszardowi Kowalskiemu, iż zna Mirosława Szyszkę, ponieważ kiedyś prowadził przeciwko niemu egzekucję. Wiedział, gdzie znajduje się jego dom – przy ulicy Świerkowej 27. Zaproponował, aby zemścić się na nim, tj. włamać się do jego domu i skraść pieniądze lub cenne przedmioty. Ryszard Kowalski zgodził się i dodał, że Mirosław Szyszka nocuje u Jana Nowaka. Piotr Młotek stwierdził jednocześnie, że jego samochód stał w pobliżu miejsca, gdzie rozmawiali. Wsiedli do tego pojazdu i podjechali pod dom Mirosława Szyszki. Piotr Młotek przyznał, że to on kierował. W domu Mirosława Szyszki nikogo nie było. Drzwi były zamknięte na klucz. Pozamykane były też okna. W bagażniku samochodu miał dwa żelazne pręty. Wzięli te pręty i podeszli pod przedmiotowy dom. Obaj trzymali w rękach żelazne pręty, którymi zaczęli podważać drzwi wejściowe do domu. Mieli na dłoniach rękawiczki. W pewnym momencie – jeszcze podczas wyważania drzwi – Ryszard Kowalski stwierdził, iż nie będzie kontynuował swoich działań. Nie chce brać udziału w kradzieży z włamaniem. Obawiał się, że będą z tego zbyt duże kłopoty. Odrzucił pręt i udał się do swojego mieszkania. Odchodząc powiedział Piotrowi Młotkowi, że jak chce to niech działa sam. Piotr Młotek wyjaśnił, że po odejściu Ryszarda Kowalskiego kontynuował zaplanowane czynności. Podważył drzwi wejściowe i wszedł do wnętrza domu. Znalazł w biurku znajdującym się w pokoju pieniądze w kwocie 500 złotych. Zabrał te pieniądze i pojechał do domu.
3. Zeznania Mirosława Szyszki, który podał, że jest komornikiem w Gnieźnie. W dniu 15 marca 2025 r. około godz. 18.00 w barze „Miś", znajdującym się przy ul. Krótkiej w Gnieźnie, spotkał swojego kolegę Jana Nowaka, który siedział przy stoliku z innym, nieznanym mu wówczas mężczyzną. Okazało się, że był to Ryszard Kowalski, który tego dnia obchodził urodziny. Dosiadł się do ich stolika. Wypili po dwa piwa – każde o pojemności 0,5 litra i wówczas Jan Nowak zaprosił ich do swojego mieszkania, które znajdowało się przy ul. Dębowej w Gnieźnie, około 800 metrów od baru „Miś". Powiedział, że ma w lodówce piwa, którą mogą wypić. Wyszli z lokalu. Do przedmiotowego mieszkania dotarli około godz. 21.30. Usiedli przy stole

w pokoju. Każdy spożywał piwo o pojemności 0,5 litra. W trakcie rozmowy powiedział, że jest komornikiem w Gnieźnie. Opowiadał o swojej pracy i problemach z jakimi się spotyka prowadząc egzekucje. W trakcie dyskusji Ryszard Kowalski był coraz bardziej nerwowy. Powtarzał głośno: „Jak można wykonywać zawód komornika". Jak zaznaczył Mirosław Szyszka, w pewnym momencie Ryszard Kowalski wstał i otwartą dłonią prawej ręki uderzył go w lewy policzek. Siedział w tym momencie na krześle. Uderzenie nie spowodowało u niego żadnych obrażeń, czy śladów. Po tym uderzeniu Mirosław Szyszka wstał i krzyknął: „co ja złego zrobiłem". Wówczas Ryszard Kowalski powiedział: „To za to, że jesteś komornikiem. Ja nie lubię policjantów, prokuratorów i komorników. Należało ci się". Na to zachowanie zareagował Jan Nowak. Kazał Ryszardowi Kowalskiemu opuścić mieszkanie, co ten uczynił. Gdy wychodził udali się z Janem Nowakiem do kuchni i nie widzieli momentu, gdy Ryszard Kowalski zakładał kurtkę i wychodził z mieszkania. Niemniej, gdy Ryszard Kowalski wyszedł Jan Nowak zaproponował mu, aby przenocował u niego. Było bowiem późno i widział, że jest on zdenerwowany. Mirosław Szyszka zeznał, że zgodził się na propozycję kolegi i poszedł do łazienki, aby wziąć prysznic. Gdy skończył brać prysznic i wyszedł z kabiny zauważył, że naprzeciwko niego stoi w łazience Ryszard Kowalski, który trzyma w prawej ręce telefon komórkowy. Był zaskoczony. Ryszarda Kowalski zrobił mu zdjęcie tym telefonem. Stał wówczas nago, przodem do Ryszarda Kowalskiego. Po zrobieniu zdjęcia Ryszard Kowalski wyszedł z łazienki. Po chwili wyszedł też Mirosław Szyszka i powiedział Janowi Nowakowi co się stało. Następnego dnia, gdy wychodził z mieszkania kolegi ubrał kurtkę, która wisiała na wieszaku przy drzwiach wyjściowych. Wówczas stwierdził, że z kieszeni kurtki zniknęły pieniądze. Było to 1 000 złotych – pięć banknotów po 200 złotych. Jest pewien, że pieniądze te skradł Ryszard Kowalski. Kiedy dotarł do domu zauważył, że drzwi wejściowe zostały wyważone. Z biurka znajdującego się w pokoju skradziono mu 500 złotych. Udał się na Policję i zawiadomił o wszystkich czynach popełnionych na jego szkodę.

4. Zeznania Jana Nowaka, który podał, że w dniu 15 marca 2025 r. Ryszard Kowalski obchodził urodziny. Z tej okazji spotkał się z nim o godz. 18.00 w barze „Miś", znajdującym się przy ul. Krótkiej w Gnieźnie. Do ich stolika dosiadł się Mirosław Szyszka, który jest komornikiem i zarazem jego bliskim znajomym. Ryszard Kowalski nie znał wcześniej Mirosława Szyszki. Wypili po dwa piwa – każde o pojemności 0,5 litra, a następnie zaprosił obu kolegów do swojego mieszkania, które znajdowało się przy ul. Dębowej w Gnieźnie, około 800 metrów od baru „Miś". Powiedział, że ma w lodówce piwa, którą mogą wypić. Wyszli z lokalu. Do mieszkania dotarli około godz. 21.30. Usiedli przy stole w pokoju. Każdy spożywał piwo o pojemności 0,5 litra. W trakcie rozmowy Mirosław Szyszka powiedział, że jest komornikiem w Gnieźnie. Opowiadał o swojej pracy i problemach z jakimi się spotyka prowadząc egzekucje. W trakcie dyskusji Ryszard Kowalski był coraz bardziej nerwowy. Powtarzał głośno: „Jak można wykonywać zawód komornika". W pewnym momencie wstał i otwartą dłonią prawej ręki uderzył siedzącego na krześle Mirosława Szyszkę w lewy policzek. Mirosław Szyszka wstał i krzyknął: „co ja złego zrobiłem". Wówczas Ryszard Kowalski powiedział: „To za to, że jesteś komornikiem. Ja nie lubię policjantów, prokuratorów i komorników. Należało ci się". Jan Nowak stwierdził, że zachowanie Ryszarda Kowalskiego zbulwersowało go i kazał mu opuścić mieszkanie, co ten uczynił. Nie widział jednak momentu jego wyjścia z mieszkania, gdyż razem z Mirosławem Szyszką udali się w tym czasie do kuchni. Po wyjściu Ryszarda Kowalskiego powiedział Mirosławowi Szyszce, aby przenocował u niego. Było późno i widział, że jest on zdenerwowany. Mirosław Szyszka zgodził się zostać. Poszedł do łazienki wziąć prysznic. Po pewnym czasie usłyszał pukanie do drzwi. Otworzył je i okazało się, że wrócił Ryszard Kowalski. Powiedział, że zostawił telefon komórkowy na pralce w łazience. Gdy wpuścił go do mieszkania, to od razu udał się on do łazienki, mimo iż powiedział mu, że jest tam Mirosław

Szyszka. Po chwili Ryszard Kowalski wyszedł z łazienki. Uśmiechał się i patrząc na trzymany w ręku telefon powiedział: „Teraz mam na niego haka”, a następnie opuścił mieszkanie. Zaraz też wyszedł Mirosław Szyszka i powiedział, że Ryszard Kowalski zrobił mu zdjęcie telefonem komórkowym, gdy wyszedł nagi spod prysznica. Rano okazało się, że z kieszeni kurtki Mirosława Szyszki skradzione zostały pieniądze w kwocie 1 000 złotych. On, jak i pokrzywdzony byli pewni, że uczynił to Ryszard Kowalski. Wie, że okazało się również, iż do domu Mirosława Szyszki włamano się i skradziono 500 złotych.

5. Zeznania Teresy Jankowskiej, która podała, że jest żoną brata żony Ryszarda Kowalskiego. W dniu 16 marca 2025 r. w godzinach rannych, gdy szła na mszę do kościoła, spotkała Ryszarda Kowalskiego. Powiedział jej m.in., że poprzedniego dnia miał dobry dzień, ponieważ spoliczkował komornika i skradł na jego szkodę 1 000 złotych. Pokazał jej pięć banknotów po 200 złotych każdy. Była oburzona jego zachowaniem. Powiedziała, że powinien się wstydzić, a nie chwalić. Nie chciała z nim dalej rozmawiać i poszła do kościoła. Po kliku dniach zdecydowała się udać na Policję i opowiedzieć o wszystkim, aby zło zostało ukarane.
6. Informacja z KRK, która potwierdzała dane zawarte na wstępie kazusu, a dotyczące uprzedniej karalności Ryszarda Kowalskiego.
7. Odpis wyroku, o którym mowa na wstępie kazusu, który potwierdza dane wskazane wyżej.
8. Odpis aktu zgonu, z którego wynika, że Piotr Młotek zmarł tydzień po przedstawieniu mu w postępowaniu przygotowawczym zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 279 § 1 k.k. i złożeniu przytoczonych wyżej wyjaśnień.
9. Prawomocne postanowienie prokuratora o umorzeniu postępowania przygotowawczego przeciwko Piotrowi Młotkowi z uwagi na jego śmierć.
10. Wywiad środowiskowy sporządzony przez kuratora sądowego, z którego wynika, że Ryszard Kowalski ma pozytywną opinię w miejscu zamieszkania. Uchodzi za człowieka kulturalnego i uczynnego.
11. Protokół oględzin domu należącego do Mirosława Szyszki, z którego wynika, że drzwi wejściowe zostały wyłamane (podważone), ale nie zabezpieczono żadnych śladów, które mogłyby wskazywać sprawcę bądź sprawców przestępstwa.
12. Protokół przeszukania Ryszarda Kowalskiego oraz protokoły przeszukań miejsca jego zamieszkania i miejsca pracy. Z protokołów tych wynika, że nie odnaleziono telefonu komórkowego należącego do w/w, jak też żadnych pieniędzy, które mogłyby pochodzić z przestępstwa.

Akt oskarżenia, sporządzony przez prokuratora, w którym zarzucono Ryszardowi Kowalskiemu wymienione wyżej cztery przestępstwa (przy przyjęciu takiego samego ich opisu i kwalifikacji prawnych) wpłynął do Sądu Rejonowego w Gnieźnie w dniu 7 lipca 2025 r. Sprawę zarejestrowano pod sygnaturą II K 556/25.

Termin rozprawy został wyznaczony na dzień 12 sierpnia 2025 r. Na rozprawie głównej, przed otwarciem przewodu sądowego, Mirosław Szyszka złożył oświadczenie, że będzie w sprawie działał w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Pokrzywdzony ustanowił jednocześnie swoim pełnomocnikiem z wyboru radcę prawnego Rafała Mądrego. Stosowne pełnomocnictwo zostało załączone do akt sprawy.

Na rozprawie w dniu 12 sierpnia 2025 r., po otwarciu przewodu sądowego - zwięzłym przedstawieniu przez oskarżyciela zarzutów, Ryszard Kowalski przyznał się w pełni do popełnienia przestępstw z art. 217 § 1 k.k. i z art. 190a § 1 k.k. Przyznał się również do popełnienia dwóch pozostałych czynów, ale podkreślił, że skradł 800 złotych, a nie 1 000 złotych, jak też zaznaczył, iż odstąpił od dokonania kradzieży z włamaniem, co winno skutkować łagodniejszym potraktowaniem. Złożył wyjaśnienia o tej samej treści, jak w postępowaniu przygotowawczym. Także świadkowie: Jan

Nowak i Mirosław Szyszka złożyli zeznania zgodne z tymi, które złożyli w postępowaniu przygotowawczym. Niemniej Mirosław Szyszka składając zeznania na rozprawie złożył wniosek o nałożenie na oskarżonego obowiązku naprawienia szkody poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 1 000 złotych tytułem naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem z art. 278 § 1 k.k. oraz kwoty 500 złotych tytułem naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem z art. 279 § 1 k.k. Przewodniczący składu pouczył jednocześnie Teresę Jankowską o prawie do odmowy zeznań, które przysługuje jej jako szwagierce oskarżonego. Teresa Jankowska przed rozpoczęciem składania zeznań oświadczyła, że z tego prawa korzysta i nie będzie składać zeznań. Na podstawie art. 389 § 3 k.p.k. odczytano wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym przez Piotra Młotka, który zmarł. Na rozprawie doszło do prawidłowego ujawnienia bez odczytywania, w trybie art. 405 § 2 i 3 k.p.k., dokumentów opisanych wcześniej w punktach od 6 do 12, o czym uczyniono stosowną wzmiankę w protokole rozprawy. Nadto, na podstawie art. 399 § 1 k.p.k., Sąd uprzedził obecne na rozprawie strony o możliwości zakwalifikowania czynu polegającego na kradzieży z art. 119 § 1 k.w. – w akcie oskarżenia prokurator wskazał na kwalifikację z art. 278 § 1 k.k.

Po naradzie, Sąd, w dniu 12 sierpnia 2025 r., wydał wyrok, w którym:

1) uznał oskarżonego Ryszarda Kowalskiego za winnego przestępstwa z art. 217 § 1 k.k. (przyjmując opis czynu taki jak w akcie oskarżenia i wcześniej wskazanym zarzucie) i za to na podstawie art. 217 § 1 k.k. wymierzył mu karę grzywny w wysokości 30 (trzydziestu) stawek dziennych, przyjmując wartość jednej stawki na kwotę 100 (stu) złotych;
2) uniewinnił oskarżonego Ryszarda Kowalskiego od popełnienia zarzuconego mu przestępstwa z art. 190a § 1 k.k.;
3) uznał oskarżonego Ryszarda Kowalskiego za winnego tego, że w dniu 15 marca 2025 r. w Gnieźnie, województwo wielkopolskie, zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 800 złotych na szkodę Mirosława Szyszki, tj. wykroczenia z art. 119 § 1 k.w. i za to na podstawie art. 119 § 1 k.w. wymierzył mu karę 1 000 (tysiąca) złotych grzywny;
4) na podstawie art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 15 § 1 k.k., umorzył postępowanie karne przeciwko oskarżonemu Ryszardowi Kowalskiemu o zarzucone mu przestępstwo z art. 279 § 1 k.k.;
5) na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k., połączył jednostkowe kary grzywny orzeczone w punktach 1 oraz 3 i wymierzył oskarżonemu karę łączną grzywny w wysokości 32 (trzydziestu dwóch) stawek dziennych, przyjmując wartość jednej stawki na kwotę 100 (stu) złotych;
6) obciążył oskarżonego kosztami sądowymi, tj. wydatkami poniesionymi przez Skarb Państwa w związku ze skazaniem go za czyny przypisane mu w punktach 1 i 3 oraz wymierzył mu stosowną opłatę – w zakresie w jakim uniewinniono oskarżonego oraz umorzono przeciwko niemu postępowanie kosztami procesu obciążono Skarb Państwa.

Sąd dał wiarę wszystkim dokumentom ujawnionym na rozprawie.

Odnośnie do czynu z art. 217 § 1 k.k. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom Ryszarda Kowalskiego i Piotra Młotka oraz zeznaniom Mirosława Szyszki i Jana Nowaka. Ostatecznie ustalił, że oskarżony w dniu 15 marca 2025 r. naruszył nietykalność cielesną Mirosława Szyszki w ten sposób, że uderzył go otwartą dłonią w lewy policzek, przy czym czyn ten został przez niego podjęty z powodu wykonywania przez pokrzywdzonego, jako funkcjonariusza publicznego, zawodu komornika. To ustalenie dało podstawę do przyjęcia kwalifikacji prawnej z art. 217 § 1 k.k.

Odnośnie do zarzutu z art. 190a § 1 k.k. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom Ryszarda Kowalskiego i Piotra Młotka oraz zeznaniom Mirosława Szyszki i Jana Nowaka. Ostatecznie ustalił, że oskarżony w dniu 15 marca 2025 r. istotnie naruszył prywatność Mirosława Szyszki w ten sposób, że robiąc zdjęcie telefonem

komórkowym utrwalił jego nagi wizerunek. Sąd zaznaczył jednak, że zachowanie Ryszarda Kowalskiego nie wyczerpało znamion przestępstwa z art. 190a § 1 k.k. Przepis ten wymaga bowiem, aby działanie sprawcy nosiło cechę „uporczywego nękania". Znamię uporczywości musi łączyć się z powtarzalnością określonych zachowań nękających ofiarę. Zachowanie oskarżonego było zaś jednorazowe. Sąd podkreślił też, że działanie Ryszarda Kowalskiego nie wyczerpywało znamion innego czynu zabronionego.

Odnośnie do czynu zakwalifikowanego w akcie oskarżenia z art. 278 § 1 k.k. Sąd dał w pełni wiarę wyjaśnieniom Ryszarda Kowalskiego. Dał także wiarę zeznaniom Mirosława Szyszki, ale za wyjątkiem ilości skradzionych pieniędzy. Uznał, że oskarżony nie miał powodów, aby kłamać, iż skradł jedynie 800 złotych. Pokrzywdzony zaś miał interes w tym, aby wyolbrzymić zaistniałą szkodę i kierował się zemstą za to, że Ryszard Kowalski spoliczkował go i zrobił mu zdjęcie, gdy stał nagi w łazience. Za wiarygodne Sąd uznał jednocześnie zeznania Jana Nowak i wyjaśnienia Piotra Młotka, ale zaznaczył, że pierwszy z nich o wysokości szkody dowiedział się od Mirosława Szyszki, a drugi nie potrafił określić ilości skradzionych pieniędzy. Z kolei Teresa Jankowska skorzystała z prawa do odmowy zeznań i złożone przez nią w postępowaniu przygotowawczym relacje nie mogły być ujawnione na rozprawie i stanowić dowodu w sprawie. Dlatego też Sąd ostatecznie ustalił, że oskarżony w dniu 15 marca 2025 r. zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 800 złotych na szkodę Mirosława Szyszki, co wyczerpywało znamiona wykroczenia z art. 119 § 1 k.w., a nie przestępstwa z art. 278 § 1 k.k.

Odnośnie do czynu zakwalifikowanego w akcie oskarżenia z art. 279 § 1 k.k. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom Ryszarda Kowalskiego i Piotra Młotka oraz zeznaniom Mirosława Szyszki. Sąd ustalił, że w dniu 15 marca 2025 r. Ryszard Kowalski, działając wspólnie i w porozumieniu z Piotrem Młotkiem, zamierzał dokonać kradzieży z włamaniem do domu jednorodzinnego stanowiącego własność Mirosława Szyszki. W tym celu rozpoczęli podważać drzwi wejściowe do domu żelaznymi prętami. Na tym jednak etapie oskarżony dobrowolnie odstąpił od dokonania przedmiotowego przestępstwa. Nie kontynuował wyważania drzwi i nie brał udziały w zaborze pieniędzy. Te ostatnie czynności podjął już samodzielnie Piotr Młotek. Decyzja Ryszarda Kowalskiego o odstąpieniu od dokonania nastąpiła z przyczyn wewnętrznych. Nie wpłynęły na nią żadne czynniki zewnętrzne. Miał po prostu refleksję i nie chał ponosić ewentualnej odpowiedzialności za tak poważne przestępstwo. Odszedł z miejsca zdarzenia i powiedział Piotrowi Młotkowi, że jak chce to dalej może działać już sam. Skoro oskarżony dobrowolnie odstąpił od dokonania czynu z art. 279 § 1 k.k., to znajduje zastosowanie art. 15 § 1 k.k., który stanowi, że w takim przypadku sprawca nie podlega karze za usiłowanie. Skutkuje to zaś wystąpieniem ujemnej przesłanki procesowej z art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k. i koniecznością umorzenia postępowania.

Wymierzając oskarżonemu kary jednostkowe za czyny z art. 217 § 1 k.k. i z art. 119 § 1 k.w. Sąd z jednej strony miał na uwadze to, że przyznał się on do popełnienia przypisanych mu czynów i posiada pozytywną opinię w miejscu zamieszkania. Z drugiej strony uwzględnił to, że Ryszard Kowalski był już w przeszłości karany i nie podjął nawet próby naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem.

Orzekając karę łączną Sąd kierował się celami kary w zakresie społecznego oddziaływania, a także celami zapobiegawczymi, jakie kara ma osiągnąć w stosunku do oskarżonego. Miał również na względzie spójność czasową przypisanych mu czynów, ale i to, że godzą one w różne dobra chronione prawem.

Jako pełnomocnik z wyboru oskarżyciela posiłkowego Mirosława Szyszki radca prawny Rafał Mądry proszę sporządzić apelację od powyższego wyroku albo opinię o braku podstaw do jej wniesienia. W przypadku sporządzenia apelacji – należy założyć, że pełnomocnik złożył w stosownym terminie wniosek o sporządzenie na piśmie i doręczenie uzasadnienia odnośnie do całości wyroku, które doręczono mu wraz z odpisem wyroku w dniu 4 września 2025 r.

Należy również założyć, że oskarżony (wcześniej podejrzany) – w tym też podejrzany Piotr Młotek - oraz świadkowie, w tym pokrzywdzony, zostali prawidłowo pouczeni o wszystkich przysługujących im uprawnieniach i ciążących na nich obowiązkach – chyba, że z wyraźnych stwierdzeń zawartych we wcześniejszych zapisach wynika odmienna okoliczność. Świadkowie zostali również uprzedzeni o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy, a na rozprawie odebrano od nich stosowne przyrzeczenie.

Nadto należy założyć, że sąd był właściwy i orzekał w należytym składzie, a wyrok został prawidłowo podpisany. Na rozprawie byli obecni prokurator, oskarżony i jego obrońca, oskarżyciel posiłkowy i jego pełnomocnik, którzy po zamknięciu przewodu sądowego wygłosili mowy końcowe. Byli też oni obecni podczas ogłoszenia wyroku i podania jego ustnych motywów.